

*Barbara Wachowska*

POLSKI ZWIĄZEK MYŚLI WOLNEJ (1928—1936)

Po rozwiązaniu 12 maja w Warszawie, a 30 lipca 1928 r. w Łodzi przez władze administracyjne, pod zarzutem działalności antypaństwowej Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich, działalność wolnomyślicielska w Polsce nie ustała. SWM utworzone 8 XII 1907 r., a wznowione w niepodległej już ojczyźnie w październiku 1921 r., znalazło kontynuatora w Polskim Związku Myśli Wolnej. Powstał on już w październiku 1928 r.

Założeniu nowej organizacji wolnomyślicielskiej towarzyszyły dwie tendencje. Z jednej strony ujawniły się dążności, by stworzyć związek o wyraźnym obliczu ideowym, podkreślając jego socjalistyczny charakter, co oznaczałoby nawiązanie do radykalno-proletariackiego nurtu, z drugiej zaś chciano zbudować tzw. czyste wolnomyślicielstwo kontynuujące występujący od zarania zorganizowanego tego ruchu kierunek liberalno-inteligenckie. Te dwie postawy zwierały się niejednokrotnie w łódzkim Kole SWM, szczególnie wyraźnie od 1927 r. Uczestnicząca w kole miejscowa inteligencja, jak adwokaci, lekarze, nauczyciele, studenci, wyrażająca zaniepokojenie wzmaganiem się w stowarzyszeniu wpływów komunistycznych, zdecydowała w maju tr. stworzyć w Łodzi odrębne koło. Zwolennicy rozłamu szacowali swe siły na ok. 150 osób. Tendencjom tym przewodzili: Maurycy Poznański, Czesław Ołtarzewski, Piotr Kon, Antoni Purtal i Stanisław Reich.

Na wzór swych warszawskich kolegów przystąpili oni do montowania Organizacji „Wolność”, która miała być oddziałem centrali społecznej. Szczególnie zaangażowany był w te prace Stanisław Reich. W poczynaniach tych postanowił organizacyjnie oprzeć się na swych stronnikach skupionych dotąd i działających w Towarzystwie „Lokator”, do przynależności którego zachęcał też osoby dotąd w nie niezrzeszone<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (CAMSW), Urząd Wo-

We wrześniu 1927 r. w grupie tej znalazł się dotychczasowy przewodniczący koła łódzkiego SWP dr Zdzisław Mierzyński, który zrzekł się tej funkcji, a także złożył mandat członka Zarządu Głównego występując jednocześnie z organizacji<sup>2</sup>.

Secesjoniści wyrażali opinię, iż dotychczasowy zarząd koła zbytnio ulegał działalności politycznej odbiegając od „właściwego zadania” ruchu wolnomysłicielskiego zamiedbując walkę z klerykalizmem o zeświecczenie instytucji społecznych i państwowych oraz obyczaju życia codziennego. Na początek maja 1928 r. przewidywali oni zebranie założycielskie nowego koła wolnomysłicielskiego w Łodzi. Zabiegi w tym kierunku podjęli dr Zdzisław Mierzyński, dr Rotszpan, Stanisław Dowbór, J. Krzyżanowski, K. Chęłpiński i wspomniany Stanisław Reich<sup>3</sup>.

Działania te uprzedziły decyzje władz rozwiązujące SWP, którym towarzyszyły rewizje w prywatnych mieszkaniach działaczy stowarzyszenia oraz w lokalu koła przy ul. Gdańskiej 87, który nadto opieczętowano, nie informując o tym kroku zarówno członków zarządu, jak i prezesa Jana Hanemana. Podobnie zawieszono koła w Zgierzu i Pabianicach<sup>4</sup>. Skargi wniesione do zarządu wojewódzkiego kwestionujące praworządność decyzji starostów, jak i następnie odwołanie się do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, zostały odrzucone. Władze administracyjno-polityczne twierdziły, iż antypaństwowa działalność stowarzyszenia była aż nadto oczywista. Także protesty PPS i PPS-Lewicy, przypominające przy tej okazji, iż „nie pomogą żadne prześladowania i represje, ducha wolnego nie skują żadne kajdany”<sup>5</sup> nie były skuteczne, miały jedynie walor propagandowy.

Jeszcze w trakcie zawieszania poszczególnych kół stowarzyszenia trwały prace nad budową nowej organizacji. Prasa łódzka już w sierpniu 1928 r. donosiła, iż w Łodzi utworzony został nowy związek bezwyznaniowców na teren województwa łódzkiego. Miał on w skład członków przyjmować tylko tych, „którzy uprzednio już wystąpili z gmin wyznaniowych” i zapowiadał energiczną działalność celem realizacji dawnych postulatów określonych jako „praktyczne cele stowarzyszenia”. Dokumenty niezbędne do zarejestrowania nowej organizacji zło-

---

jewódzki Łódzki (UWŁ) Sprawozdanie tygodniowe Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego (WBP) nr 49, 4 VI 1927 r., s. 21.

<sup>2</sup> (b), dr Mierzyński wystąpił ze Stowarzyszenia Wolnomysłicieli, „Ilustrowana Republika” 23 IX 1927, s. 5.

<sup>3</sup> Rozłam wśród wolnomysłicieli łódzkich, „Ilustrowana Republika” 2 V 1928, s. 6.

<sup>4</sup> Zawieszenie Stowarzyszenia Wolnomysłicieli, „Ilustrowana Republika” 1 VIII 1928, s. 5.

<sup>5</sup> Związek bezwyznaniowców powstał w Łodzi, tamże, 29 VIII 1928, s. 5.

żyli w łódzkim starostwie grodzkim Zdzisław Mierzyński, Józef Rutkowski i Stanisław Konka. Organizatorzy zwrócili się jednocześnie do członków rozwiązanego SWP o nawiązanie współpracy. Organizacja przyjęła nazwę Polskiego Związku Myśli Wolnej, a ukonstytuowana w Łodzi nosiła w strukturze wewnętrznej nazwę koła, podobnie jak to było dawniej w stowarzyszeniu<sup>6</sup>. Jego siedzibą był początkowo lokal przy ul. Wólczańskiej 77, a następnie przy ul. Piotrkowskiej 101<sup>7</sup>. Pierwszy z nich tak scharakteryzował aktywistę Związku Sergiusz Grićciuk: „[...] niska salka o zakratowanych małych oknach mieszcząca nie więcej niż setkę osób, była uprzednio magazynem przedsiębiorstwa spe-dycyjnego, kantorek awansował na sekretariat”<sup>8</sup>.

Koło łódzkie PZMW powstało równocześnie z kołem warszawskim, na którego czele stał działacz PPS prof. Romuald Minkiewicz. Należał on do założycieli PZMW wspólnie z prof. Janem Baudouin de Courtenay, ppłk. Joachimem Soltyssem, prof. dr. Zygmuntem Radlińskim, adw. Kazimierzem Sterlingiem, Ludwikiem Śledzińskim i D. Jabłońskim.

PZMW stawiał sobie za cel „pogłębianie, szerzenie i urzeczywistnianie zasad myśli wolnej i tolerancji wzajemnej we wszelkich dziedzinach życia osobistego i społecznego, a więc zarówno w nauce i sztuce, jak w wychowaniu, religii i polityce”. Dalej statut nakazywał „przeciwstawianie się każdemu systemowi, opierającemu się na gwałcie i przymusie, tak w stosunku jednostki do jednostki, jak i grupy społecznej do innej grupy społecznej”. W szczególności zaś PZMW uważał za swój cel „obronę wolności sumienia i prawa samookreślenia jednostki”. Dążył do „przeprowadzenia zupełnego rozdziału pomiędzy państwem i kościołem, oddzielenia spraw moralności, wychowania i szkolnictwa od obcych im spraw religijno kościelnych”, a więc postulował „powszechną szkołę świecką”. Za swą statutową powinność uważał „uprawianie bezwyznaniowości” oraz „rzeczywiste równouprawnienie wszystkich obywateli kraju bez różnicy rasy, pochodzenia, płci, wyznania i przekonań politycznych”. Aktywnym działaczem w PZMW był historyk filozofii, etyki, historii pedagogiki i religioznawca profesor Wolnej Wszechnicy Polskiej Ignacy Halpern-Myślicki<sup>9</sup>. Wybitnymi przedstawicielami wolnościowej inteligencji demokratycznej w Związku był prof. Marceli Handelsman i dr Ludwik Reichman, prof. Tadeusz Kotarbiński, Maria

<sup>6</sup> Związek myśli wolnej powstał w Warszawie i Łodzi, tamże, 3 XI 1928, s. 5.

<sup>7</sup> *Księga adresowa m. Łodzi i województwa łódzkiego rocznik 1937—1939*, Łódź brw, s. 89.

<sup>8</sup> *Wspomnienie Sergiusza Grićciuka*, s. 1 [w posiadaniu autorki].

<sup>9</sup> K. Baranowski, *Oddział Wolnej Wszechnicy Polskiej w Łodzi 1928—1939*, Warszawa—Łódź 1977, s. 50; *Statut Polskiego Związku Myśli Wolnej*, Warszawa 1932, s. 1, 2.

i Stanisław Ossowsky<sup>10</sup>. Działalność Związku wspierali tak wybitni pi-sarze jak Maria Dąbrowska, Tadeusz Boy-Żeleński, Antoni Słonimski. Szerokim kręgiem społecznym dał się poznać działacz PSL „Wyzwolenia”, poseł, autor głośnej, antyklerykalnej książki *Mnoki średniowiecza* — Józef Putek oraz działacz PPS, poseł Kazimierz Czapiński, który niejednokrotnie z trybuny sejmowej krytykował kler i Kościół<sup>11</sup>. Ważne miejsce w PZMW zajmowali lewicowi nauczyciele i działacze oświatowi. Wśród nich wybijała się postać Witolda Wyspiańskiego znanego ze swej społecznej działalności w Krakowie, Sosnowcu, Czeladzi, Katowicach, Zakopanem, Jarosławiu, Rzeszowie<sup>12</sup>. Na Kielecczyźnie w Związku działali nauczyciele komuniści — Eustachy Kuroczko i Henryk Szulc. Koło PZMW w Radomiu założył w 1932 r. nauczyciel Stanisław Bełżecki, który propagował myśl laicką poprzez wygłaszanie odczytów w pow. radomskim<sup>13</sup>. Na tym terenie działał też inny nauczyciel — Antoni Pokorski. Koło PZMW w Ogrodzieńcu w pow. olkuskim i w Porębie k. Zawiercia wspólnie z Witoldem Wyspiańskim utworzył Zygmunt Rembowski. W powiecie kieleckim organizatorami Związku byli Henryk Szulc, Dionizy Pietrzyk, Kalman Ratensztreich i Eugeniusz Wojtaszek. Na czele PZMW w 1936 r. stał prof. Zygmunt Radliński<sup>14</sup>.

W kole łódzkim Związku wybijali się dr Zdzisław Mierzyński, Jan Haneman, Andrzej Kowalski, Piotr Rozin, Józef Kawecki, Bronisława Maniakówna, Feliks Strycharski, Kazimiera Kubicka, Walenty Chrzanowski, Czesław Zylbergwajg-Srebrzyński, Stanisław Jakubowski, Bronisław Prajs, Maria Witaszewska, Jan Kubicki, lekarze — Lesiewicz, Rudzki, Tomaszewicz<sup>15</sup>. Do zarządu wybranego w marcu 1933 r. weszli: Zdzisław Mierzyński, Józef Kawecki, Stanisław Zubert, Bronisława Maniakówna, Hurwiczówna, Pietrzak i J. Tomesz<sup>16</sup>.

Jan Haneman, długoletni działacz Towarzystwa Krzewienia Oświaty, sekretarz Zarządu Towarzystwa Muzeum Nauki i Sztuki w Łodzi w latach 1919—1920, był już od wielu lat nader czynnie zaangażowany w ruch wolnomyślicielskim zarówno na szczeblu łódzkim, jak i w ska-

<sup>10</sup> H. Przybylski, *Front Morges w okresie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1972, s. 286.

<sup>11</sup> R. Bender, *Kościół katolicki w Polsce odrodzonej*, [w:] *Życie polityczne w Polsce 1918—1939*, Warszawa 1985, s. 325, 328.

<sup>12</sup> J. Grzywna, *Klerykalizacja szkolnictwa polskiego na Kielecczyźnie w opinii publicznej 1919—1939*, Kielce 1974, s. 181.

<sup>13</sup> Tamże, s. 93, 118.

<sup>14</sup> *100 lat polskiego ruchu robotniczego, kronika wydarzeń*, Warszawa 1978, s. 160.

<sup>15</sup> Archiwum Komitetu Łódzkiego PZPR, *Wspomnienia*, nr inw. 216 — wspomnienie Józefa Kaweckiego, s. 4; nr inw. 242, wspomnienie Bronisławy Maniak, s. 2; nr inw. 355, wspomnienie Stanisława Zuberta, s. 1.

<sup>16</sup> (p) *Cmentarz komunalny w Łodzi*, „Głos Poranny” 21 III 1933, s. 8.



li ogólnokrajowej<sup>17</sup>, także znany jako autor cennego opracowania o sytuacji prawnej polskiego ruchu wolnomyślicielskiego<sup>18</sup>. Aktywista Niezależnej Socjalistycznej Partii Pracy, kandydował z listy tej partii, noszącej nr 34, do sejmu podczas wyborów w marcu 1928 r., publicznie deklarując swą działalność w SWP i obwieszczając swą bezwyznaniowość czym naraził się nie tylko miejscowemu środowisku klerykalnemu<sup>19</sup>.

Spśród wyżej wymienionych postacią w łódzkim ruchu wolnomyślicielskim najwybitniejszą był niewątpliwie Zdzisław Mierzyński (1861—1937). Dr medycyny, internista, był długoletnim lekarzem fabrycznym a następnie naczelnym lekarzem w szpitalu Marii Magdaleny przy ul. Tramwajowej<sup>20</sup>. Był Mierzyński człowiekiem o wręcz renesansowych zainteresowaniach i wszechstronnie uzdolnionym. Znakomity mówca był także autorem rozlicznych prac publikowanych. Wśród nich znajdowała się instruktażowa *Jak się zachować podczas cholery* (1908 r.), analityczna *Odżywianie się robotników łódzkich* (1927), wiele szkiców historycznych w tym *Książę Józef Poniatowski (w stuletnią rocznicę bitwy pod Lipskiem)* (1913), *Generał Jan Henryk Dąbrowski (w stuletnią rocznicę zgonu)* (1918), wydanej pod pseudonimem Krzesza Ziemowita nakładem Ligi Państwowości Polskiej pt. *Na rozdrożu (bierność lub czyn)* (1915). Autor niezliczonej ilości artykułów prasowych i jednodniówek sporo zamieszczał w „Myśli wolnej”, której redakcję objął w 1925 r., (w tym artykuł pt. *Znaczenie ruchu wolnomyślicielskiego dla warstw pracujących*, nr 5, 1925).

Przyswoił Mierzyński polskiemu środowisku laickiemu postać pioniera świeckiego szkolnictwa powszechnego, Hiszpana Franciszka Ferrery, którego 15 rocznicę śmierci obchodziło w 1924 r. łódzkie koło SWP<sup>21</sup>. Tuż przed śmiercią w 1937 r. wydał Z. Mierzyński krytyczną rozprawę o zdradzieckiej postawie katolickiej hierarchii kościelnej w dobie rozbiorów Polski pt. *Wybrane żywoty ksiąząt kościoła polskiego w okresie rozbiorowym*. Godzi się zauważyć, iż drugie wydanie tej pracy ukazało się w 1949 r.

Najgłośniejszą jednakże książką Z. Mierzyńskiego była rozprawa pt. *Jak człowiek stworzył Boga* wydana w 1931 r. Przedstawił w niej Autor rozwój wierzeń religijnych od form najdawniejszych, prymitywnych do

<sup>17</sup> *Informator m. Łodzi z kalendarzem na 1920 rok*, Łódź, brw s. 405, 408.

<sup>18</sup> J. Haneman, *Bezwyznaniowość i prawne położenie bezwyznaniowców w Polsce*, Łódź 1927.

<sup>19</sup> *Kto z Łodzi chce dostać się do Sejmu?* „Rozwój” 10 II 1928, s. 7.

<sup>20</sup> *Informator m. Łodzi...*, s. 398, 504.

<sup>21</sup> Z. Mierzyński, *Franciszek Ferrer. Męczennik Wolnej Myśli, twórca współczesnej szkoły świeckiej*, Łódź 1924.

nader złożonych systemów współczesnych. W popularnej formie wskazał na ideologiczną funkcję religii, na jej służebną rolę wobec interesów klas posiadających. Po skonfiskowanym pierwszym wydaniu ukazało się w rok później jej drugie wydanie, a po II wojnie światowej książka była wznawiana trzykrotnie (wydanie V w 1956 r.).

Zdzisław Mierzyński od II krajowego Zjazdu PZMW w Warszawie 15 XI 1931 r. członek ZG, oskarżony o bluźnierstwo, którego władze się w tej książce dopatrzyły, stanął przed sądem. Skazanie go latem 1932 r. przez Sąd Okręgowy w Łodzi na 6 miesięcy więzienia prokurator uznał za wyrok zbyt łagodny i założył apelację. I choć na podstawie amnestii sprawa podlegała umorzeniu, to jednak Sąd Apelacyjny rozpoznawał ją 13 XII 1932 r. zatwierdzając wyrok uprzedni. Mierzyński złożył wówczas skargę kasacyjną<sup>22</sup>.

Na wszechstronność zainteresowań i uzdolnień Z. Mierzyńskiego oraz jego społecznikowską pasję wskazywała działalność w rozlicznych organizacjach. Widzimy go w Stowarzyszeniu Zawodowym Robotników Przemysłu Włóknistego „Jedność”, w Polskim Towarzystwie Krajoznawczym, w Towarzystwie Oświatowym „Wiedza”, w Towarzystwie Zwolenników Rozwoju Fizycznego, w Towarzystwie Krzewienia Oświaty i funkcjonującym pod jego patronatem Uniwersytecie Powszechnym, w Międzyzwiązkowej Sekcji Kulturalno-Oświatowej OKZZ, w TUR. Jako lekarz zaangażował się w walce z nierządem nieletnich, pracował w Radzie Sekcji Walki z chorobami wenerycznymi, wchodził w skład Delegacji Wydziału Zdrowotności Publicznej. Wiele lat działał w Zarządzie Patronatu nad Więziami oraz w Radzie Miejskiego Patronatu Prawnego Opieki Społecznej. Niezwykle żarliwie i ofiarnie działał w Towarzystwie „Lokator”, którego był współzałożycielem, a po śmierci Mieczysława Kaufmana, kilkunastoletnim prezesem. Zaangażowany w obronę interesów zubożałych mas lokatorskich wycisnął swe piętno w życiu Centralnego Związku Lokatorów w Polsce oraz w Delegacji Mieszkaniowej przy Urzędzie Mieszkaniowym w Łodzi, a następnie jako przewodniczący Inspekcji Mieszkaniowej wreszcie jako członek Komitetu Rozbudowy Miasta.

Aktywny działacz Rady Trzeciego Łódzkiego Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego wystąpił jako współorganizator Komitetu Wierzyteli Banku Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan, który miał nie dopuścić do podstępnego ogłoszenia upadłości tegoż banku i ocalić wkłady wierzyteli — drobnych ciułaczy spośród łódzkiej inteligencji i warstw drobnomieszczaństwa.

<sup>22</sup> „Głos Poranny” 15, 16 XII 1932, s. 4, 5.

Nie stronił też Zdzisław Mierzyński od działalności politycznej, na którym to polu przeszedł znamiennej ewolucję, gdy z pozycji endeckiego lidera poprzez żywy udział w pracach Ligi Państwowości Polskiej znalazł się w szeregach PPS, a następnie wśród czołowego aktywu Niezależnej Socjalistycznej Partii Pracy.

Prowadził wykłady z zakresu medycyny, geografii, historii, filozofii i polityki. W źródłach odnotowane były takie tytuły jak: odżywianie, o rozsiedleniu ludności polskiej, o znaczeniu nazw miejscowych, Mikołaj Kopernik jako rewolucjonista, Faszyzm jako objaw nawrotu do pierwotnych form myślenia, Karol Marks jako bojownik ateizmu.

Zdzisław Mierzyński, rozstając się z Łodzią ofiarował jej cały swój prywatny księgozbiór. Miejska Biblioteka Publiczna zatrzymała u siebie książki z zakresu historii Polski, literatury i filozofii, zaś prace popularne, popularnonaukowe i beletrystyczne otrzymała Miejska Wypożyczalnia Książek dla Dorosłych na Chojnach. 205 tomów oddano społecznym instytucjom kulturalno-oświatowym. Gdy zarząd miejski złożył ofiarodawcy publiczne podziękowanie za ten dar nazwał go „długoletnim działaczem społecznym, zasłużonym lekarzem, znanym autorem wielu cennych dzieł naukowych”<sup>23</sup>.

Już zasygnalizowane wyżej nazwiska założycieli i działacze PZMW wskazują, iż społeczną bazę Związku stanowiła szeroko pojęta lewica społeczna, komuniści, socjaliści, ludowcy, demokratyczna inteligencja, postępową młodzież szkolna i akademicka. PZMW był w żywym codziennym kontakcie z Lewicą Związkową, z klasowymi związkami zawodowymi, także z Polskim Zjednoczeniem Zawodowym, częściowo też z sanacyjnym Związkiem Związków Zawodowych<sup>24</sup>, z Robotniczym Towarzystwem Przyjaciół Dzieci, Czerwonym Harcerstwem, Związkiem Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej<sup>25</sup>, z Towarzystwem Uniwersytetu Robotniczego, Robotniczym Instytutem Oświatowo-Kulturalnym im. Stefana Żeromskiego, Ligą Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Związkiem Młodzieży Wiejskiej „Wici”, Klubami Demokratycznymi, lewicą Związku Nauczycielstwa Polskiego. Nadto ściśle współdziałał z Robotniczym Towarzystwem Służby Społecznej, Stowarzyszeniem Esperantystów Socjalistów, Polskim Stowarzyszeniem Etycznym, Towarzystwem Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory”, Zrzeszeniem Prawników Socjalistów,

<sup>23</sup> Cenny dar dla Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi, „Dziennik Zarządu m. Łodzi” 15 IV 1937, nr 4, s. 260.

<sup>24</sup> L. Kieszczyński, *Polityka Komunistycznej Partii Polski w ruchu zawodowym 1926—1938*, Warszawa 1979, s. 404.

<sup>25</sup> B. Hillebrandt, *Ruch młodzieżowy w Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Życie polityczne w Polsce 1918—1939*, Warszawa 1985, s. 293, 296.

Towarzystwem Klubów Kobiet Pracujących, Stowarzyszeniem b. Więźniów Politycznych<sup>26</sup>.

W środowisku postępowej młodzieży studenckiej w Warszawie działało w latach 1929—1933 Akademickie Stowarzyszenie Wolnomyślicieli, założone przez Leona Chajna, Mieczysława Popiela, Stanisława Dobosiewicza, Franciszka Blinowskiego. Do jego działalności włączyła się niebawem Jadwiga Wasilewska, siostra Wandy. Po delegalizacji ASW senat Uniwersytetu Warszawskiego zatwierdził, utworzone przez lewicę studencką „Koło Racjonalistów”, któremu patronował prof. Stefan Czarnowski<sup>27</sup>.

Podstawową formę krzewienia myśli laickiej, kultury i świeckiej obyczajowości stanowiły odczyty, wieczory dyskusyjne i tzw. masówki antyreligijne. Te ostatnie odbywano głównie w lokalach Związków Zawodowych zarówno polskich, jak i żydowskich. Owe „kampanie antyreligijne” były niejednokrotnie, jak ów wiec — akademie zorganizowane w wigilię żydowskiego „dnia sądnego” w 1929 r. — rozpędzane przez policję<sup>28</sup>.

Organizowane odczyty, przeważnie o tematyce ateistycznej, w dużym zakresie uwzględniały również kwestie polityczne a także związane z rocznicami ruchu robotniczego jak rocznica „Trzech L” czy rocznica śmierci Karola Marksa<sup>29</sup>. Zaś łódzkie koło PZMW, wykazujące wyraźną wrażliwość na aktualne impulsy, mocno akcentowało w swej działalności odczytowej zarówno ówczesne zagrożenia, jak i problematykę historyczną. Jan Haneman mówił więc o „prawdziwym obliczu wojny”<sup>30</sup>. 22 I 1933 r. w lokalu PZMW wygłoszono odczyt pt. *Rewolucyjna Rosja wobec powstania styczniowego*. W zapowiedziach o odczytacie zwracano uwagę, iż „temat ten jest mało opracowany przez naszą literaturę historyczną i powinien wzbudzić zaciekawienie wśród osób interesujących się naszymi dziejami czasów ostatnich lub też stosunkiem Polski do postępowego odłamu społeczeństwa rosyjskiego” Przpomniano też, iż „odczyt ten zbiega się z 70 rocznicą powstania styczniowego”<sup>31</sup>.

<sup>26</sup> J. Kowalski, *Komunistyczna Partia Polski 1935—1938, studium historyczne*, Warszawa 1975, s. 195.

<sup>27</sup> S. Minorski, *Czas przed burzą*, Warszawa 1973, s. 106.

<sup>28</sup> CAKC, SEKO KPP 158/XII-8 t. 6, Sprawozdanie za październik z okręgu łódzkiego, 1929, s. 2.

<sup>29</sup> H. Cimek, L. Kieszczyński, *Komunistyczna Partia Polski 1918—1939*, Warszawa 1984, s. 423.

<sup>30</sup> *Prawdziwe oblicze wojny*, „Głos Poranny” 15 I 1933, s. 8.

<sup>31</sup> *Odczyt w Polskim Związku Myśli Wolnej*, „Głos Poranny” 19 I 1933, s. 8.



Niektóre odczyty ściągaly licznych słuchaczy tak, iż dość skromny lokal własny Związku nie wystarczał i wynajmowano większe sale.

Na 29 I 1933 r. zarezerwowano salę Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej 16. Temat brzmiał: „Czy wolna myśl tylko burzy”. W zapowiedziach podnoszono, iż „odczyt ten ma na celu rozbicie różnych sofizmów, którymi posługują się przeciwnicy wolnej myśli w walce z nią oraz do rozproszenia różnych przesądów pokutujących dotychczas jeszcze w umysłach nawet inteligencji”. Autorem był redaktor, główny współpracownik „Wolnomyśliciela Polskiego” — znany dobrze w stolicy jako „cięty prelegent” — Henryk Wronski — „zjadliwie napastowany przez wsteczników z powodu swego radiowego odczytu w sprawie projektu nowej ustawy małżeńskiej”<sup>32</sup>.

12 III 1933 r. wygłosił odczyt przewodniczący koła PZMW Z. Mierzyński, w ten sposób wznawiając „swą kampanię odczytową przerwana wskutek dłuższego niedomagania”. Zwracano uwagę, iż temat „faszizm jako objaw nawrotu do pierwotnych form myślenia” — „jest bardzo aktualny ze względu na obecne wydarzenia w Niemczech”<sup>33</sup>. Także Z. Mierzyński miał 14 III 1933 r. odczyt o Karolu Marksie w 50 rocznicę jego zgonu<sup>34</sup>.

Wiceprezes zarządu koła, J. Tomesz, mówił 9 kwietnia tr. o *Ideologii Żeromskiego*<sup>35</sup>. Jan Haneman i Wanda Wasilewska mieli odczyty w Pabianicach na temat antysemityzmu. Zgromadziły one łącznie ok. 600 słuchaczy<sup>36</sup>. Wspominając odczyty na Wólczańskiej 77 Sergiusz Grieciuk pisał — „nie pamiętam, by na sali był piec, ale nikt, nawet zimą nie skarżył się na chłód. Siedziano w paltach, a sala zawsze była pełna. Wśród słuchaczy dwie trzecie stanowili stali bywalcy. Skład audytorium różnorodny. Większość stanowili robotnicy z bardzo małym przygotowaniem szkolnym, młodzież wyższych klas szkół średnich, kilku inteligentów i lekarze”.

Przez pewien czas przy łódzkiej organizacji PZMW działało koło studiowania ekonomii politycznej, którego główną formą pracy były także systematycznie prowadzone odczyty. Znajdowało ono licznych słuchaczy. Jednakże rychło władze administracyjno-policyjne zażądały jego rozwiązania zarzucając mu działalność komunistyczną. By uniknąć zawieszenia całego Związku, jego kierownictwo rozwiązało koło, a przewodniczącego i wiceprzewodniczącego wydalilo nawet z organi-

<sup>32</sup> Czy wolna myśl tylko burzy?, tamże, 24 I 1933, s. 8.

<sup>33</sup> Odczyt w Polskim Związku Myśli Wolnej, tamże, 10 II 1933, s. 7.

<sup>34</sup> Z Polskiego Związku Myśli Wolnej, tamże, 4 III 1933, s. 7.

<sup>35</sup> Ideologia Żeromskiego, tamże, 8 IV 1933, s. 7.

<sup>36</sup> CAKC, SLKO KPP 158/XII-9 t. 4, Informacje z Łodzi Podmiejskiej za maj 1936, s. 5.

zacji. Odwołanie się ich do Zarządu Głównego PZMW nie odniosło skutku.

Także i w PZMW zarysowały się dwa nurty: jeden bardziej akcentujący potrzebę pracy intelektualnej uformował się w Koło Racjonalistów, zaś drugi silniej był związany z działalnością społeczną. Koło Racjonalistów skupiało się wokół Jana Hanemana i Józefa Rutkowskiego, a bazowało w swej pracy na lokalu przy ul. Piotrkowskiej 101. Natomiast rzecznicy uwzględniania też w swej pracy problematyki społeczno-politycznej ulokowali się przy ul. Piotrkowskiej 61. Dysponowano tutaj salą na ok. 150 osób oraz niewielkim pokojem dla Zarządu i biblioteki. Członkowie Zarządu oraz aktyw dyżurowali tak, by lokal jak najdłużej był otwarty, by chętni mogli korzystać z czytelni pism krajowych i zagranicznych. Tutaj też często spotykali się członkowie „Sceny Robotniczej” i młodzież komunistyczna. Recytowano wiersze, dyskutowano na tematy ekonomiczne, historyczne i filozoficzne, ale także o problemach współczesnego życia w Polsce i w świecie. Bywała tu Rachela Pacanowska, Stanisław Kregel, Leon Koczaski, Z. Kwiatkowski, Marian Kuliński, Sergiusz Gričiuł, S. Pietrzak, Kubicka, B. Wasiaś, Wasilewski, Wajskopf, Feliks Strycharski, Zybert.

Wśród tematów systematycznie prowadzonych odczytów były, takie jak: *Idea Boga w historii ludzkości; Historia ziemi; Stosunek państwa do Kościoła; Ustawodawstwo małżeńskie; Myślenie wolne a religijne; Biblia i jej wartość jako źródła historycznego; Narodowość i rasa; Wolnomysłicielstwo wśród Żydów; Oblicze faszyzmu*<sup>37</sup>.

PZMW kontynuował walkę swego poprzednika o realizację postulatu rozdziału Kościoła od państwa, świeckiego charakteru instytucji państwowych, wyzwolenia się społeczeństwa od podległości Kościołowi, ochrony przez państwo praw bezwyznaniowców. Hasła te były szeroko podejmowane przez liczne organizacje społeczne i polityczne, co dowodziło, iż wysiłki PZMW nie były odosobnione, przeciwnie, głęboko rezonowały w politycznym środowisku ruchu robotniczego, w ruchu ludowym, w polskim parlamencie, wśród liberalnej i demokratycznej inteligencji, w organizacjach młodzieżowych.

Za rozdziałem Kościoła od państwa oraz wprowadzeniem ślubów cywilnych wypowiedział się propiłsudczykowski Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej, powstały w czerwcu 1927 r. z połączenia Organizacji Młodzieży Narodowej, Akademickiej Polskiej Organizacji Wolności i Akademickiego Związku Młodzieży Postępowej<sup>38</sup>. Postulat rozdziału Kościoła od państwa, na równi z żądaniem demokratyzacji szkol-

<sup>37</sup> *Wspomnienie Sergiusza Gričiuła*, s. 1, 4–6 [w posiadaniu autorki].

<sup>38</sup> Hillebrandt, *op. cit.*, s. 265.

nictwa wyższego, silnie akcentowała *Deklaracja programowa* przyjęta przez V Zjazd (5—6 stycznia 1929 r. w Krakowie) Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej<sup>39</sup>.

Jan Dąbski, przywódca Stronnictwa Chłopskiego, wypowiadając się w styczniu 1929 r. przeciw rewizji konstytucji marcowej, oświadczył w imieniu swej partii, iż ma ona w swym programie rozdział Kościoła od państwa, zniesienie konkordatu z Watykanem, jak również zniesienie senatu<sup>40</sup>. Postulat ten znalazł także wyraz we wspólnym projekcie zmian konstytucji wniesionym do Sejmu 4 marca 1929 r. przez przedstawicieli PPS, PSL „Wyzwolenie” i Sch. Stanowił on jedną z wielu kwestii podnoszonych przez te stronnictwa, głęboko zatroskane pogłębiającą się antydemokratyczną postawą ówczesnej elity władzy. Żądanie oddzielenia Kościoła od państwa widziane było przez te partie jako jedno z ważkich zadań koniecznych do uzdrowienia życia w państwie i gwarancji jego demokratycznego oblicza. Przeto projekt PPS, PSL „Wyzwolenia” i Sch przewidywał zniesienie senatu, zwiększenie kontroli nad działalnością rządu, ograniczenie uprawnień prezydenta, demokratyzację organów samorządowych, autonomię terytorialną dla ziem zamieszkałych przez ludność mieszaną o większości ukraińskiej i białoruskiej i właśnie oddzielenie Kościoła od państwa<sup>41</sup>.

Na tym samym stanowisku stało Zjednoczenie Lewicy Chłopskiej „Samopomoc”. Na licznych zebraniach i naradach chłopskich, a także w pismach domagało się ono przestrzegania praw obywatelskich, przezwyciężenia ciężarów podatkowych na bogaczy, pokojowej polityki, wolności słowa oraz oddzielenia Kościoła od państwa<sup>42</sup>.

Konsekwentnym rzecznikiem oddzielenia od siebie tych dwu instytucji była PPS. W dotychczasowym porządku widziała ona groźne niebezpieczeństwa zarówno dla państwa, jak i społeczeństwa. Zgłoszona na XXII Kongresie PPS w 1931 r. rezolucja w sprawie stosunku do religii i walki z klerykalizmem żądała przeto ochrony przez państwo praw bezwyznaniowców, wprowadzenia świeckich urzędów stanu cywilnego, zniesienia przymusu nauki religii w szkołach, rozdziału kościoła od państwa, zerwania konkordatu z Rzymem<sup>43</sup>. Do tegoż oddzielenia nawoływał również XXIII Kongres tej partii w 1934 r. Postulował zeswiecczenie życia publicznego w Polsce. Przyjął wniosek zalecający przedsięwzięcie praktycznych kroków w tym kierunku, poczynając od

<sup>39</sup> Tamże, s. 293.

<sup>40</sup> J. Kowalski, *Trudne lata. Problemy rozwoju polskiego ruchu robotniczego 1929—1935*, Warszawa 1966, s. 26.

<sup>41</sup> Tamże, s. 38.

<sup>42</sup> Tamże, s. 71.

<sup>43</sup> Grzywna, *op. cit.*, s. 92.

wyeliminowania religii z placówek oświatowych, a przede wszystkim ze szkół<sup>44</sup>. Także ostatni w dwudziestoleciu międzywojennym Kongres PPS obradujący w Radomiu w 1937 r., niezmiennie postulował oddzielenie Kościoła od państwa<sup>45</sup>.

Jako jeden z celów, jaki postawiło przed sobą powstałe w 1931 r. a oficjalnie zatwierdzone 9 IV 1932 r. Towarzystwo Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory” był właśnie rozdział Kościoła od państwa. Domagali się tego przedstawiciele wszystkich okręgów Towarzystwa, w tym również okręgu łódzkiego<sup>46</sup>. Sprawa ta wielokrotnie podnoszona była podczas plenarnych obrad Sejmu. Szczególnie ostro wypowiadał się Józef Putek z PSL „Wyzwolenie” oraz Kazimierz Czapiński przedstawiciel PPS. Pisały o tym „Wiadomości Literackie”<sup>47</sup>.

Bardzo daleko w tej kwestii szła prorządowa organizacja Legion Młodych, którego organ „Państwo Pracy” atakując Kościół głosił nawet szkodliwość chrześcijaństwa dla kraju<sup>48</sup>. Silne nastroje antyreligijne występowały w tzw. polskich związkach zawodowych skupionych w centrali Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, którego organizacje terenowe, zwłaszcza zaś w okręgu łódzkim i na Pomorzu, stanowczo sprzeciwiały się podporządkowaniu państwa Kościołowi<sup>49</sup>.

Łódzkie koło PZMW zaraz po swym powstaniu za najpilniejsze sprawy uznało: zaprowadzenia ksiąg ludności dla bezwyznaniowców i dzieci urodzonych z tych związków małżeńskich, założenia cmentarza komunalnego oraz zapewnienia świeckiego charakteru miejskich domów wychowawczych. Kierownictwo koła opracowało w tych kwestiach memoriał, który jego przedstawiciele w osobach dr. Zdzisława Mierzyńskiego, Jana Hanemana, Andrzeja Kowalskiego i Piotra Rozina złożyli na początku marca 1929 r. prezydentowi Łodzi Bronisławowi Ziemięckiemu<sup>50</sup>. Było to kontynuowanie zabiegów podjętych już przed laty przez SWP. PZMW w Łodzi zalecał występowanie z dotychczasowych gmin wyznaniowych celem skłonienia władz do ujednoczenia przepisów prawnych, które na ziemiach polskich były wyjątkowo zagmatwane, bowiem funkcjonowały one aż w pięciu systemach, mianowicie

<sup>44</sup> Tamże, s. 119.

<sup>45</sup> Cz. Kozłowski, *Z dziejów polskiego ruchu robotniczego (wybrane problemy)*, Warszawa 1975, s. 212.

<sup>46</sup> Grzywna, *op. cit.*, s. 132.

<sup>47</sup> Bender, *op. cit.*, s. 325.

<sup>48</sup> Tamże, s. 339.

<sup>49</sup> Kieszczyński, *op. cit.*, s. 158.

<sup>50</sup> *Mysł wolna. Delegacja wolnomysłicielska u tow. prezydenta Ziemięckiego, „Łódzianin” 9 III 1929, s. 3.*



w ramach *Kodeksu Napoleona*, prawa rosyjskiego, kodeksu niemieckiego, kodeksu austriackiego i na Spiszu i Orawie kodeksu węgierskiego. Zabiegi o unifikację ustawodawstwa polskiego okazały się nad wyraz żmudne i długotrwałe. W Łodzi, jako terenie b. Kongresówki, obowiązywało w tym względzie prawo zaprowadzone w 1836 r. przez Mikołaja I, nie uznające ani bezwyznaniowców, ani ślubów cywilnych, ani rozwodów. Wraz z napływem do miasta po I wojnie światowej ludzi z terenów b. Galicji i zaboru pruskiego, a także z rewolucyjnej Rosji oraz z krajów Europy Zachodniej, zgłaszać się zaczęło mnóstwo osób o zalegalizowanie zawartych przez nich poza granicami Polski małżeństw i wciągnięcie ich dzieci do rejestru bezwyznaniowców. Podania owych reemigrantów Urząd Stanu Cywilnego Łodzi załatwiał odmownie powołując się na obowiązujące na tym terenie prawo. Ludzie zwracali się przeto do sądu, by ten w drodze wyroku sądowego nakazał prezydentowi Łodzi, jako urzędnikowi stanu cywilnego, założenie rejestru dla osób bezwyznaniowych i o sporządzenie w tym rejestrze aktów urodzenia dzieci z małżeństw zawartych w urzędzie gminy administracyjno-politycznej. Także i ta droga okazała się zawodna, gdyż Sekcja I Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Łodzi nie uwzględniała tych podań i uchwalała wnoszone skargi. Motywowała swe decyzje obowiązującymi na terenie tzw. Kongresówki normami prawa zawartymi w kodeksie cywilnym Królestwa Polskiego i wynikających zeń przepisów, które nie znając pojęcia bezwyznaniowości nie miały podstaw regulujących specjalne sporządzenie aktów stanu cywilnego i prowadzenie ksiąg stanu cywilnego bezwyznaniowców. Sąd nadto stał na stanowisku, iż „utrata wiary nie zwalniała automatycznie danego osobnika od przynależności do tego lub innego wyznania”. Wreszcie sąd uznał, iż nie wolno mu było „wyrokować sposobem ogólnych urządzających postanowień<sup>51</sup>.

Wnoszący skargi odwoływali się więc od tych wyroków w drodze apelacji do Sądu Najwyższego. Decyzje bowiem Sądu Okręgowego nie rozwiązywały narastającego problemu, a jedynie pogłębiały i tak istniejące sprzeczności wynikające z odmiennych przepisów prawnych obowiązujących nadal w niepodległej już Polsce. Na terenie byłego zaboru pruskiego i austriackiego urzędy stanu cywilnego, względnie władze polityczne, jak magistraty i starostwa, sporządzały akta dla osób nie należących do żadnego prawnie uznanego stowarzyszenia religijnego lub Kościoła oraz dla bezwyznaniowców. Rejestrowały też dzieci tych osób. Na tę sprzeczność w obowiązujących przepisach na terenie pań-

<sup>51</sup> *Bezwyznaniowcy*, DzZmŁ, 8 III 1921, nr 10(73), s. 22.

stwa powoływali się apelanicy z Łodzi oczekując od Sądu Najwyższego „jak najrychlejszego ujednostajnienia norm prawnych”<sup>52</sup>.

Pod presją tych żądań w 1921 r. włączyły się do zabiegów unifikacyjnych łódzkie władze miejskie w osobie ówczesnego prezydenta miasta Aleksego Rzewskiego. Opracował on specjalny memoriał, który skierował do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W związku z jego staraniami zachowało się w aktach podanie, jakie doń jako przewodniczącego Urzędu Stanu Cywilnego i prezydenta skierował 23 VIII 1921 r. Piotr Dobrzyński zamieszkały w Łodzi przy ul. Ludwiki nr 49. Ponieważ podanie to znakomicie oddaje zawilości i subtelności całej sprawy warto go tutaj przytoczyć.

Zwracam się z prośbą — pisał Piotr Dobrzyński — do władz municypalnych o zapisanie syna mego, którego mam zamiar posyłać do szkoły, w rejestrze dla bezwyznaniowców. W 1910 r. zmuszony warunkami politycznymi wyjechałem do Ameryki z kraju niewoli carskiej i przymusu wyznaniowego, wyjechałem do Wolnej ziemi Amerykańskiej, gdzie tolerancja religijna jest podstawą wolności państwowej.

Nikt tam się nikogo nie pyta, czy wierzy w Boga lub nie, lecz żąda spełnienia obowiązków obywatela państwa. W 1920 r. powróciłem do Polski wolnej i niepodległej, zdawało mi się, że Polska wyzwolona z kajdan niewoli uszanuje, zgodnie z przyjętą Konstytucją, wolność sumienia, lecz widzę, że się omyliłem, gdyż Polska z niewoli carskiej popadła w niewolę kleru i jezuitów polskich.

Zażądałem od urzędów wpisania syna urodzonego i zarejestrowanego w Ameryce z rodziców bezwyznaniowych o wypisanie metryki, wszyscy urzędnicy odsyłają mnie do kościołów.

Zwracam się do ostatniej instancji do prezydenta miasta i przewodniczącego Urzędu Stanu Cywilnego o położenie kresu tej komedii, jestem bezwyznaniowcem i żądam uszanowania moich przekonań.

Nie cofnę się przed najostrejszą walką, będę się zwracał, jako robotnik do wszystkich organizacji robotniczych całego świata o hańbie XX wieku w Polsce, o tym, że w Polsce zmuszają nawet bezwyznaniowców do konserwowania zabobonów, zwrócę się w razie odmownej odpowiedzi do posłów sejmowych. A w razie gdyby moje starania nie odniosły skutku, wyjadę do Ameryki i wśród Polaków Amerykańskich głosić będę zasady, że ten kto chce mieć gwarancję wolności sumienia, to musi być obywatelem amerykańskim, bo obywatele polscy znoszą z pokorą jarzmo wsteczników<sup>53</sup>.

Ta i jej podobne skargi skłoniły A. Rzewskiego do wystąpienia 2 IX 1921 r. do ministerstwa o udzielenie wyjaśnień „jak w tym wypadku i podobnych postąpić”. Przytaczał on w tych zabiegach racje historyczne, jak tę, iż „w tym względzie kraj nasz szczycił się wolnością od r. 1808, gdy kodeks Napoleona zaprowadził u nas śluby cywilne

<sup>52</sup> W sprawie rejestru dla bezwyznaniowców, DzZmŁ, nr 11(74), 15 III 1921, s. 21.

<sup>53</sup> Memoriał Magistratu m. Łodzi, tamże, nr 37(100), 13 IX 1921, s. 7, 8.

i rozwody, a nawet kodeks cywilny Królestwa Polskiego z r. 1825, który u nas zastąpił pierwszą część kodeksu francuskiego, oddał sprawy małżeńskie sądom cywilnym i tylko w r. 1836 Kongresówka została pozbawiona tych liberalnych przepisów". Sugerował, by założyć rejestry „aktów stanu cywilnego osób bezwyznaniowych przez analogię i na wzór rejestrów dla innych dysydentów". Wskazując na potrzebę i konieczność założenia takich rejestrów przywoływał art. 84 *Kodeksu Cywilnego Polskiego*, który mówił, iż osoby które zawarły ślub bezwyznaniowy zachowają stan cywilny nie tylko dla siebie ale i dla swego potomstwa. Ubolewał nad tym, iż „Urząd Stanu Cywilnego przez swoją odmowę wpisania dzieci do rejestru bezwyznaniowców zmusza rodziców do gwałcenia prawa". Wyrażał przekonanie, iż „zniesienie przestarzałych ograniczeń nie tylko przyczyni się do uporządkowania rejestracji ruchu naturalnego, dotąd tak poważnie zaniedbanej, ale zarazem wzmocni powagę instytucji małżeństwa jako związku wolnego i nieprzymusowego".

Postulował więc Rzewski, by wobec faktu, iż unifikacja ustawodawstwa polskiego, będąc zadaniem nad wyraz trudnym i skomplikowanym, potrwa czas dłuższy, wprowadzić prowizoryczną metrykę cywilną stosowaną przez cywilne organa publiczne z pominięciem rubryki wyznaczenie.

Ministerstwo działało niesłuchanie opieszale. Odpowiedź w sprawie skarg osób bezwyznaniowych oraz swe stanowisko wobec memoriału A. Rzewskiego, przesłało dopiero po upływie roku do wojewody łódzkiego. Ministerstwo stanęło na gruncie przestrzegania obowiązujących przepisów. „[...] ponieważ obowiązującymi dotychczas na obszarze b. zaboru rosyjskiego ustawodawstwu nie jest znane pojęcie bezwyznaniowości, przeto aż do wydania nowych w tym względzie przepisów prawnych muszą być przestrzegane istniejące obecnie na tym obszarze postanowienia ustawowe co do prowadzenia ksiąg metrykalnych i wpiisywania do nich aktów stanu cywilnego”<sup>54</sup>. Ministerstwo podkreślało jednakże, iż stojąc na gruncie konstytucji nie można stosować żadnych ograniczeń wyznaniowych. Przytoczyło odpis pisma prokuratury generalnej z dn. 28 lutego w sprawie wysiedlenia Jankla Morensztajna ze wsi Smagorzew gm. Goździków pow. opoczyński, jak się należy domyślać zrodzonej na tle wyznaniowej. Otóż prokuratura oparła się na art. 96 konstytucji z dn. 17 III 1921 r. głoszącym, iż od dnia jej ogłoszenia, tj. z dniem 1 VI 1921 r. nie mogą być stosowane żadne ograniczenia wyznaniowe co do wyboru miejsca zamieszkania (art. 10).

<sup>54</sup> Odpis pisma MWRiOP w sprawie założenia ksiąg metrykalnych dla osób bezwyznaniowych, tamże, 29 IX 1922, nr 40(156), s. 11.

Przytoczyła też art. 99 zezwalający na istnienie ustaw regulujących obrót ziemią, by na podstawie ich stwierdzić, iż sprawa eksmisji Mozensztajna należy jedynie do kompetencji urzędów ziemskich<sup>55</sup>.

Podobnie na konstytucję powoływała się Rada Miejska w Łodzi, wg Rady „wprowadziła ona i uświęciła w prawie publicznym instytucję bezwyznaniowości”. Przywoływała artykuł 112, który stwierdzał, iż „nikt nie może być zmuszony do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych” oraz 126, który nakazywał, by wszelkie przepisy niezgodne z postanowieniami konstytucji winny być do roku od jej ogłoszenia uchylone względnie zmienione. Rada Miejska uważała też, iż od momentu ogłoszenia konstytucji pojęcie bezwyznaniowości zostało uznane na całym obszarze państwa. Tymczasem, jak stwierdzała Rada Miejska, w dziedzinie prawa cywilnego w kwestii aktów stanu cywilnego i rozwodów nadal osobom bezwyznaniowym uniemożliwianym było sporządzanie aktów świeckich, zawieranie świeckich małżeństw i przeprowadzanie świeckich rozwodów, mimo iż od ogłoszenia konstytucji dawno minął rok. Nie zostały stworzone gwarancje cywilne i prawne wolności sumienia, tak uroczyście zastrzeżone przez tę ustawę zasadniczą dla osób należących do wyznań nieznanych lub nienależących do żadnego wyznania. Wypominała przeto Rada, iż „wbrew konstytucji i własnemu sumieniu osoby te są zmuszane do udziału w czynnościach i obrzędach religijnych”. Stwierdzała też, iż „setki rodzin, zwłaszcza z Galicji i Wielkopolski, przesiedlonych na teren b. zaboru rosyjskiego, oczekują na możliwość legalizacji dzieci zrodzonych z małżeństw cywilnych”. Na swym plenarnym posiedzeniu 12 X 1922 r. podjęła uchwałę wzywającą Magistrat „do wyjednania u władz rozporządzenia wyjaśniającego czy stosują się odpowiednie przepisy do osób należących do wyznań nieznanych oraz do osób nienależących do żadnego wyznania”<sup>56</sup>.

Sprawy te żywo poruszały coraz szersze kręgi mieszkańców i opinia publiczna głośno na nie reagowała. Bowiem do Urzędu Stanu Cywilnego przy Magistracie łódzkim napływały coraz to nowe podania „o wciągnięciu do rejestrów urodzeń dzieci zrodzonych z małżeństw zawartych na terenie Rzeczypospolitej, przed władzą świecką”. Organ samorządu łódzkiego informował, iż dotyczyło to również „licznej rzeszy nauczycieli i urzędników, emigrujących z Małopolski do Łodzi, które na zasadzie art. 14 ustawy zasadniczej austriackiej o powszechnych prawach obywateli z dn. 21 XII 1867 r., wystąpiły z gmin religijnych, w których się urodziły i korzystając z dobrodziejstwa ustawy z dn.

<sup>55</sup> Tamże, s. 11.

<sup>56</sup> Tamże, nr 45(161), 31 X 1922, s. 7.



9 IV 1870 r. o prowadzeniu metryk stanu osób nie należących do żadnego prawnie uznanego Kościoła, zawarły śluby cywilne przed starostami lub magistratami w Małopolsce<sup>57</sup>. Małżeństwa takie niejednokrotnie pragnęły zapisać swe dzieci w rejestrach cywilnych i nie chciały udawać się do władz i urzędów religijnych dla sporządzenia koniecznych aktów.

Na podstawie wyżej wspomnianej uchwały RM Magistrat wystąpił przeto do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dwoma zapytaniami:

1. Czy jest zgodne z art. 9 oraz art. 92 ustęp 2 Kodeksu Postępowania Cywilnego zakładanie i prowadzenie dla osób nie należących do żadnego prawnie uznanego Kościoła i pochodzących z b. zaborów austriackiego i pruskiego świeckich rejestrów aktów stanu cywilnego w Urzędzie przy Magistracie na wzór i przez analogię z rejestrami dla niechrześcijan i dysydentów.

2. Czy do rejestrów powyższych mogą być wpisywane również akty stanu cywilnego osób pochodzących z b. zaboru rosyjskiego, które *lege artis* wystąpią uprzednio na zasadzie art. 111—112 Konstytucji oraz rozporządzenia z dn. 11 I 1921 r. nr 3 Ministrów o zmianie wyznania z gminy wyznaniowej, do której dotąd należały<sup>58</sup>.

Starania te przez wiele lat nie zostały uwieńczone sukcesem i nie doczekały się rozwiązania w okresie działalności SWP. W Łodzi zbiegło się to ze zmianą oblicza politycznego wybranej w 1923 r. Rady Miejskiej nowej kadencji, która nie wykazywała żadnego zainteresowania tą kwestią. Toteż podjął tę sprawę PZMW, co w Łodzi ułatwił mu fakt, iż kolejna RM wyłoniona z wyborów w 1927 r. znów miała w swym składzie ludzi sprzyjających zabiegom o prawne uregulowanie urzędowej rejestracji osób bezwyznaniowych. Przeto Zarząd Miejski w Łodzi ponownie skierował memoriał do władz ministerialnych, tym razem do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, wskazujący na „konieczność zaprowadzenia specjalnych ksiąg dla osób nie należących do żadnego z prawnie uznanych wyznań”, do których wnoszono by również zapisy dzieci zrodzonych z małżeństw, które zawarte zostały przed władzami świeckimi. Tym razem Zarząd akcentował silnie sytuację osób z b. zaboru rosyjskiego, „które oświadczyły przed powiatową władzą administracji ogólnej, że występują ze związku religijnego, do którego dotychczas należały nie przystępując do jakiegokolwiek innego wyznania”<sup>59</sup>.

<sup>57</sup> W sprawie rejestrów dla bezwyznaniowych, tamże, s. 1.

<sup>58</sup> Tamże, s. 4.

<sup>59</sup> Samorząd m. Łodzi w latach 1928—1932, Sprawozdanie Zarządu Miejskiego, Łódź 1933, s. 275.

Założyciele PZMW konstituując nową organizację natychmiast podnosili kwestię zaprowadzenia prawnie uznanych zapisów osób bezwyznaniowych. Podjęli też akcję występowania z gmin wyznaniowych celem wzmocnienia rzeczowej argumentacji na rzecz uznania stanu prawnocywilnego wolnomyślicieli w całej Polsce, podobnie jak to istniało „w dwóch byłych, szczęśliwych pod tym względem, zaborach”<sup>60</sup>. Szansę realizacji tego postulatu upatrywał Związek w Łodzi w nowym samorządzie, który poświęcał sprawie bezwyznaniowych wiele uwagi, a także w akcji antyklerykalnej podjętej na forum Sejmu przez Stronnictwo Chłopskie oraz PSL „Wyzwolenie”. Związek uważał nadto, iż tak długotrwałe nieuregulowanie prawne tego problemu było również wynikiem zaniedbań samego ruchu wolnomyślicielskiego w Polsce. Postanowił przeto wzmocnić starania i poprowadzić zabiegi bardziej energiczne. Nasilił też działalność propagandową i agitacyjną za występowaniem z gmin wyznaniowych. W ramach tych działań Zarząd Główny PZMW polecił, za przykładem koła warszawskiego, rozpowszechnić plakat wydany na tę okoliczność. Obrazował on najazd armii państwa watykańskiego na niepodległe ziemie Polski. Zarząd koła łódzkiego wzbogacił go specjalnie w tym celu napisaną odezwą. Rozlepiono je w mieście. Władze kościelne poczuły się dotknięte i wniosły zażalenie do urzędu starościńskiego. Ten skierował sprawę do sądu kwalifikując ją z art. 170 KK, który głosił, iż „Kto publicznie rozpowszechnia fałszywe wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny podlega karze aresztu do lat 2 i karze grzywny”. Na szczęście sąd nie dopatrywał się w tym działaniu znamion przestępstwa i sądzony za to 21 I 1933 r. „niepoprawny recydywista bluźnierca” prezes Zarządu koła łódzkiego dr Z. Mierzyński został tym razem uwolniony od winy i kary<sup>61</sup>.

Walkę o prawo do ślubów cywilnych, świeckiego obrządku narodzin i zgonu prowadził Związek nie tylko w atmosferze nagonki ze strony przedstawicieli Kościoła, ale także agresywnych działań partii i organizacji chrześcijańskich. Wśród nich nader ostro występował Chrześcijański Związek Młodzieży Pracującej „Odrodzenie”, którego IV Zjazd odbyty w Poznaniu 10 IX 1933 r. przyjął rezolucję występującą przeciwko akcji świadomego macierzyństwa i przeciwko ślubom cywilnym<sup>62</sup>.

Z akcji podjętej przez PZMW za występowaniem z gmin wyznaniowych zachował się ślad w postaci odpisu poświadczenia wydanego

<sup>60</sup> *Rozłam wśród myślicieli łódzkich*, „Ilustrowana Republika”, 2 V 1928, s. 6.

<sup>61</sup> *Dr Mierzyński uniewinniony, Proces o plakat wolnomyślicielski*, „Głos Północny” 24 I 1933, s. 7.

<sup>62</sup> Hillebrandt, *op. cit.*, s. 261.

przez Starostwo Grodzkie w Łodzi 27 XII 1930 r., a dotyczące znanego w mieście lekarza działacza KPP Artura Banasza. Dokument ów stwierdzał

Pan Artur Banasz zamieszkały w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 23, urodzony 24 VIII 1884 r. w Łodzi, syn Lewka i Marjem-Doroty z Hiszbergów małżonków Banaszów wyznania mojżeszowego, wystąpił z wyznania mojżeszowego i oświadczył, iż odtąd, tj. od dnia 26 V 1929 r. nie należy do żadnego wyznania. Poświadczenie niniejsze wydaje się celem okazania przy wyjednaniu dowodów osobistych.

W aktach z tą sprawą związanych znalazły się też polecenia, by:

1. odnotować w księdze stałej ludności m. Łodzi przy Arturze Banaszu pod nr 1109, a 84 o przejściu z wyznania „mojżeszowego” do „gminy bezwyznaniowych”
2. zawiadomić o powyższym Łódzkie Starostwo Grodzkie
3. włączyć do dowodów<sup>63</sup>.

Jednakże akcja rejestrowania w Urzędzie Stanu Cywilnego w Łodzi bezwyznaniowych była nader utrudniona i przebiegała bardzo powoli. Do 1932 r. w rejestrach tej grupy mieszkańców nie wpisano żadnego ślubu ani zgonu, jedynie 9 przypadków urodzeń<sup>64</sup>. Natomiast w dniu spisu powszechnego 9 XII 1931 r. w Łodzi odnotowano 199 osób bezwyznaniowych, które jako język ojczysty podawały żydowski.

Wraz z powstaniem PZMW odżyła też od lat podejmowana sprawa założenia cmentarza dla grzebania zwłok ludzi pragnących dokonywać pochówku świeckim obyczajem. Organizatorzy koła łódzkiego postanowili wzmocnić starania o cmentarz dla bezwyznaniowców<sup>65</sup>. Przypomnieli więc uchwałę Rady Miejskiej podjętą w 1922 r., która poleciła Magistratowi ten postulat do realizacji. Koszty z tym związane przewidziane zostały wówczas w budżecie Urzędu Stanu Cywilnego. Magistrat opierając się na tych postanowieniach polecił Komisji do zakupów gruntów nabyć obszar ziemi przeznaczony na taki cmentarz. Zalecono nawet, by dokonano zakupu w dzielnicy Doły<sup>66</sup>. Sprawy nie udało się jednak załatwić za tejże kadencji Rady Miejskiej. Następna zaś Rada skutecznie storpedowała poczynione już starania i na kilka lat wykreśliła ten temat z zakresu swoich prac.

Koło łódzkie PZMW stanęło na stanowisku, iż uchwała RM z 1922 r.

<sup>63</sup> Archiwum Komitetu Łódzkiego PZPR, Akta osobowe działaczy robotniczych, t. Artura Banasza.

<sup>64</sup> *Samorząd m. Łodzi w latach 1928—1932...*, s. 274.

<sup>65</sup> „Ilustrowana Republika” 2 V, 29 VIII 1928, s. 5, 6.

<sup>66</sup> *Cmentarz dla bezwyznaniowych*, „Dziennik Urzędowy Województwa łódzkiego” 11 II 1922, nr 6, s. 623; *DzZmŁ*, 7 II 1922, nr 6(122), s. 19.

nie została jednak prawnie unieważniona i winna być zrealizowana. Przewoźnik podjął ono w tej kwestii rozmowy z prezydentem Bronisławem Ziemięckim przypominając mu zapadłe już uprzednio decyzje. Argumentowano, iż postulat ten, zawarty w statucie PZMW zatwierdzonym przez władze administracyjne, wymaga także od władz komunalnych zajęcia takiego stanowiska, które by stwarzało warunki dla praktycznego wprowadzania w życie powinności statutowych Związku. Dr Zdzisław Mierzyński dał nadto wyraz przekonaniu, iż „Magistrat socjalistyczny zdaje sobie sprawę z doniosłości laicyzacji życia społecznego w Polsce”<sup>67</sup>.

Istotnie Magistrat na posiedzeniu 29 XI 1928 r. postanowił przystąpić do założenia w Łodzi cmentarza komunalnego, na którym byłiby chowani członkowie gmin wyznaniowych nie posiadających własnych cmentarzy i bezwyznaniowcy. Wyznaczeniem odpowiednich terenów i opracowaniem planu budowy tego cmentarza zajął się Wydział Budownictwa<sup>68</sup>. Propozycje tegoż przesłane zostały do wydziału regulacji miasta. Przewidywano teren przy przedłużeniu ulicy Aleksandra Napiórkowskiego na Zarzewie. Taki też projekt zatwierdziła 29 XI 1930 r. Rada Miejska, uchwalając nabycie wskazanej działki, zaś jej rozplanowaniem zająć się miała specjalna komisja organizacyjno-gospodarcza, do której wejść mieli także delegaci zainteresowanych organizacji.

Tymczasem Urząd Wojewódzki pismem z dn. 9 I 1931 r. nie zatwierdził uchwały RM, jak podał „ze względów formalnych i merytorycznych”<sup>69</sup>. Względ merytoryczny polegał na tym, iż wyznaczona działka zdaniem UW nie nadawała się na cmentarz.

[...] z uwagi na to, że ma ona kształt bardzo wydłużonego czworoboku, przy długości bowiem pięciuset przeszło metrów, ma czterdzieści kilka metrów szerokości. Dostęp do cmentarza — jak się Urząd obawiał — będzie utrudniony gdyż drogi polne doń wiodące mierzą — jedna 5,31 m szerokości, druga zaś 4,15 m a na rozszerzenie ich nie ma żadnej nadziei, bo od szosy zarzewskiej oddzielają projektowany cmentarz aż cztery obce działki ziemi, których właściciele niełatwo zgodzą się oddać na drogę odcinki swych gruntów<sup>70</sup>.

Drugi względ dotyczył ceny tej działki, zdaniem Urzędu Wojewódzkiego zbyt wygórowanej. Powoływał się on przy tym na opinię zarówno Dyrekcji Robót Publicznych, jak i Wydziału Rolnictwa i opiniował, iż cena morgi nie powinna przekraczać 2500 zł, a więc całości 11 000 zł.

<sup>67</sup> *Myśl Wolna*, „Łódzianin” 9 III 1929, s. 3.

<sup>68</sup> *O cmentarz komunalny*, *DzZmŁ*, nr 50(478), 11 XII 1928, s. 983.

<sup>69</sup> *Niezatwierdzenie uchwał Rady Miejskiej*, tamże, 20 I 1931, nr 3(587), s. 63.

<sup>70</sup> *Protokół z posiedzenia V sesji RM 13 I 1931 r.*, tamże, 10 II 1931, nr 6(590), s. 98.



Radzie Miejskiej przysługiwało prawo wniesienia odwołania od tej decyzji do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych „w ciągu 14 dni od dnia następnego po chwili jej doręczenia”. RM z tego uprawnienia skorzystała i na swym posiedzeniu 13 I 1931 r. upoważniła Magistrat do podjęcia stosownych działań<sup>71</sup>. W odwołaniu podnosił on, iż „omawiana działka zarówno swem położeniem, jak i rodzajem odpowiada całkowicie wymaganiom, przewidzianym w obowiązujących przepisach o grzebaniu ciał zmarłych”. Zwracał też uwagę, iż „ustalona cena zakupu odpowiada wartości szacunkowej”. Wreszcie wskazywał, iż w uchwale RM „nie ma również uchybień natury formalnej”. Upraszał przeto Ministerstwo o uchylenie decyzji Urzędu Wojewódzkiego i zatwierdzenie uchwały Rady Miejskiej<sup>72</sup>.

Tej ostatniej, jak i Zarządowi Miasta bowiem, niezależnie nawet od zabiegów PZMW, sprawy chowania zwłok „niektórych sektantów i bezwyznaniowych” przysparzały niemało kłopotów. Niejednokrotnie też Urząd Stanu Cywilnego zmuszony był w tych przypadkach odwoływać się do interwencji władz nadzorczych. Zainteresowany był przeto w uregulowaniu tej kwestii w sposób zasadniczy i dlatego bardzo czynnie i inspirująco włączył się w starania założenia w Łodzi „cmentarza komunalnego, przeznaczonego dla bezwyznaniowych oraz członków tych związków religijnych, które nie posiadają własnych cmentarzy”<sup>73</sup>.

Władze zwierzchnie jednakże i tym razem nie były zainteresowane pozytywnym załatwieniem tej sprawy. Związek przeto ustawicznie ją ponawiał. Kolejną rezolucję domagającą się od samorządu łódzkiego „ostatecznego załatwienia kwestii cmentarza komunalnego, która to sprawa jest od lat w zawieszeniu” podjęło walne zgromadzenie PZMW w Łodzi w marcu 1933 r. Uchwałę tę zgromadzenie stawiało na pierwszym planie swej działalności nawet przed „kontynuowaniem propagandy wolnomyślicielskiej w sferach pracowniczych”<sup>74</sup>, uważając ją za postulat ściśle „związany z codziennym życiem obywatela”. Ale nadto wygaśnięcie kadencji tzw. czerwonej Rady Miejskiej w Łodzi odwlokło ponownie rozstrzygnięcie tego żądania związku, a następnie rozwiązanie jego samego przez władze oznaczało kolejne wieloletnie przewlekane decyzji władz w tej kwestii.

Z walką o cmentarz komunalny postulował też Związek wprowadzenie w Polsce możliwości kremacji zwłok. Jan Haneman zapowiadał już nawet w czerwcu 1928 r. budowę w Łodzi krematorium<sup>75</sup>. Przygo-

<sup>71</sup> Tamże, s. 100.

<sup>72</sup> O teren pod cmentarz komunalny, tamże, 3 II 1931, nr 5(589), s. 90.

<sup>73</sup> Samorząd m. Łodzi w latach 1928—1932..., s. 276.

<sup>74</sup> (p), Cmentarz komunalny w Łodzi, „Głos Poranny” 21 III 1933, s. 10.

<sup>75</sup> J. Haneman, Krematorium w Łodzi, „Głos Polski”, 17 VI 1928, s. 5.

towano ponoć odpowiednie plany zaś kosztorysy nadesłały do Magistratu firmy zagraniczne chcące owo krematorium budować<sup>76</sup>. Opracowany pod koniec 1928 r. przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nowy projekt ustawy o grzebaniu zmarłych przewidywał także specjalne przepisy o spalaniu ciał. Projekt ten wprawdzie jako zasadniczy sposób uznawał grzebanie zmarłych w ziemi, jednakże dopuszczał odstępstwa od tej zasady. Jednym z nich miało być palenie zwłok. Dopuszczano je w przypadkach „określenia tego sposobu w dokumencie ostatniej woli, za zezwoleniem władz administracyjnych i sądowych w osobie prokuratora”<sup>77</sup>. Zapowiadano w związku z tym, iż „MSW określi sprawę budowy pieców krematoryjnych i przechowywania urn z popiołami” zmarłych. Jako drugie odstępstwo od tradycyjnego pochówku widział projekt „w wypadku śmierci na okrętach pod banderą polską” dopuszczając zatopianie zwłok w morzu.

PZMW z uporem i konsekwencją podjął walkę, jaką prowadziło SWP o szkołę świecką. W Łodzi odwoływał się przy tym do stanowiska frakcji radnych socjalistycznych w RM I kadencji. W latach 1919—1921 socjaliści polscy i żydowscy wysunąwszy postulat „bezpłatnej szkoły ogólnej, jednolitej dla dzieci od lat 7 do 14” domagali się od władz państwowych „wprowadzenia w Polsce szkoły świeckiej”. W tym duchu 3 III 1920 r. zgłosiła wniosek frakcja PPS. Postulowała zwrócić się do posłów łódzkich w Sejmie, by podjęli takie starania w Ministerstwie. Poparli ich radni z Poale-Syjonu, którzy ze szczególną siłą wypowiedzieli się za świeckością szkół ludowych<sup>78</sup>. Stanowisko swoje ponawiali wielokrotnie, m. in. 23 II 1921 r., domagając się inicjatywy praktycznej od lokalnych władz łódzkich<sup>79</sup>.

W tym kierunku też działali radni z PPS i Bundu sądząc, iż w sytuacji gdy nie ma decyzji ogólnokrajowej winno się zacząć od szkół miejskich, utrzymywanych z budżetu miasta. Przyjęli w związku z tym praktykę sprzeciwienia się tym punktom w projektach preliminarza budżetowego, które przewidywały pewne sumy na prowadzenie religii w szkołach. Domagali się skasowania wykładów religii zarówno w miejskich szkołach powszechnych, jak i średnich. Szczególnie ostro występował w tej sprawie Izrael Lichtenstein, jak i radni Bundu, narażając się na złorzeczeniach radnych pravicowych. Nasilenie ich wystąpień przy-

<sup>76</sup> Związek Myśli Wolnej powstał w Warszawie i Łodzi, „Ilustrowana Republika” 3 XI 1928, s. 5.

<sup>77</sup> Krematoria w Polsce, DzZmŁ, nr 50(478), 11 XII 1928, s. 985.

<sup>78</sup> Archiwum Państwowe w Łodzi (APE), Akta Zarządu m. Łodzi (AZMŁ), Księga wniosków, t. 1295, k. 89, 90.

<sup>79</sup> Tamże, k. 162.

padało na początek 1921 r. Wnioski frakcji, głosy poszczególnych radnych, repliki ustne i składane na piśmie domagały się od RM podjęcia uchwały o nadanie szkolnictwu „charakteru bezwzględnie świeckiego” i usunięcia zeń wykładów religii. Szczególnie burzliwe było posiedzenie RM 26 II 1921 r., gdy rozpatrywano budżet wydziału oświaty<sup>80</sup>.

Po zmianie RM zmieniło się nieco forum walki o świecką szkołę. Do akcji bowiem włączyło się SWP. Od początku swego istnienia w Łodzi propagowało ono ten postulat, nawiązując do wniosków radnych socjalistycznych. Na wiecu 25 VI 1926 r., poświęconym żądaniu wolności sumienia i przekonań, szeroko podnoszono problem szkolnictwa. Zorganizowany został cykl odczytów z dziejów oświaty i omówiono postępowe systemy edukacji w świecie. Prace w tym kierunku nasiliły się w SWP od 1925 r. Źródła odnotowały, iż niemal na każdym walnym zebraniu członków podejmowano postulat szkoły świeckiej i walki z obskurantyzmem<sup>81</sup>. W 1927 r. rozszerzono te żądania na ochronki i szpitale domagając się obsadzenia tych placówek „świeckimi siłami”<sup>82</sup>. Wokół tych żądań toczyli wolnomyśliciele zaciętą walkę z władzami, atakowani niewybrednie przez siły reakcji i wszystkich odmian kulturowości.

W walce tej ruch wolnomyślicielski wspomagany był silnie przez Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych powołane z inicjatywy PPS 22 XII 1922 r. Propagowało ono powszechne, laickie nauczanie i występowało przeciw wszelkim formom klerykalizmu i nacjonalizmu, propagowało objaśnianie faktów i zjawisk społecznych z naukowego punktu widzenia. Także Czerwone Harcerstwo dążyło do zaszczepienia młodzieży laickich i internacjonalistycznych przekonań oraz przeciwstawiało się wszelakim przejawom zarówno klerykalizmu, jak i nacjonalizmu<sup>83</sup>.

Powstanie PZMW spopularyzowało ideę szkoły świeckiej. Związek, który zarówno w działalności teoretycznej, jak i praktycznej żądał rozdziału Kościoła od państwa i wyeliminowania wpływów kleru wszystkich wyznań ze szkolnictwa i wychowania, odegrał ważną rolę w procesie wykształcania w społeczeństwie i wśród nauczycieli krytycznej postawy wobec Kościoła i religii. W wyniku tego znaczny odłam nauczycieli rozumiał konieczność prowadzenia trudnej walki o niezależność nauczania i wychowania i znajdował siły by się przeciwstawić rosnącemu wpływowi kleru w szkolnictwie.

<sup>80</sup> Tamże, k. 159, 160.

<sup>81</sup> CAMSW, UWŁ, t. 19 XVIII, Sprawozdanie tygodniowe Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego, 3 XII 1927, s. 18.

<sup>82</sup> „Ilustrowana Republika” 11 XII 1927, s. 5.

<sup>83</sup> Hillebrandt, *op. cit.*, s. 289, 296.

„Wolnomyśliciel Polski” propagując szkołę świecką nie widział w niej miejsca na żadną religię.

[...] religia jest bardzo zamierzczą formą pojmowania świata [...], która się sto razy już przeżyła i jako taka powinna być złożona do lamusa. Jeśli dotąd dzięki bezwładowi myślowemu i nałogom uczuciowym, które kler świadomie i celowo rozwija w swoich klientach, kołacze się jeszcze po świecie, nie jest to bynajmniej jej zasługą ani argumentem przemawiającym na jej korzyść. Winę za to ponoszą ci mali, małoduszni, tchórzliwi, którzy okazują jej tyle niezasłużonych względów, zamiast postąpić z nią i u nas w ten sam sposób, jak postąpiono z nią gdzie indziej<sup>84</sup>.

Według pisma istnienie religii jako przedmiotu w szkole nie dawało się zupełnie pogodzić ani z nowoczesną pedagogiką, ani etyką ani z prawdami naukowymi. Domagało się przeto zamknięcia owych „gniazd obскурantyzmu”, jakim były chedery, bethamidrasze, ochronki prowadzone przez różne mniszki i mnichów. Postulowało nadto kontrolowanie prywatnego szkolnictwa, kierowanego przez owe „zmarłychwstanki” czy „niepokalanki”. Toteż łódzkie koło PZMW domagało się od władz samorządowych także „uświecczenia domów wychowawczych miejskich, gdzie dzieci robotników otrzymują klerykalne wychowanie i są pod zupełnym wpływem zakonnic”<sup>85</sup>.

Koła PZMW propagując zasady szkoły świeckiej rozpowszechniały „Wolnomyśliciela Polskiego” redagowanego przez Józefa Landaua, T. Jaśkiewicza i O. Jabłońskiego, kolportowali także inne wydawnictwa laickie oraz organizowali odczyty. Tą działalnością PZMW zdobywał coraz więcej zwolenników dla idei szkoły świeckiej. Opowiadała się za nią nie tylko lewica ZNP, ale także wielu spośród tych związkowców którzy uprzednio stali na stanowisku szkoły międzywyznaniowej. Coraz liczniejsi członkowie ZNP współpracować zaczęli z PZMW. Podobne procesy zachodziły także w środowisku rodziców.

Rzecznicy nauczania i wychowania świeckiego, stojąc na stanowisku, iż jednym z podstawowych warunków prawidłowego rozwoju dzieci i młodzieży jest wyzwolenie ich od wpływów kleru, domagali się oddzielenia sprawy wyznań religijnych do ministerstwa oświaty, zaś na miejsce nauczania religii wprowadzić do szkół naukę moralności świeckiej.

Z kołem PZMW szczególnie intensywnie współpracowali działacze Towarzystwa Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory”, mieli też znaczne zasługi przy jego rozbudowie i umacnianiu. TOD „Nowe Tory” jako

<sup>84</sup> Cyt. za: Grzywna, *op. cit.*, s. 134.

<sup>85</sup> *Myśl wolna*, „Łódzianin”, 9 III 1929, s. 3.



jeden ze swych celów uznało postulat świeckiej szkoły. Wzajemne wspomaganie się tych organizacji było tym widoczniejsze w Łodzi, gdyż właśnie okręg łódzki obok warszawskiego, lubelskiego, kieleckiego, poznańskiego i brzeskiego współuczestniczył w tworzeniu Towarzystwa. Związek miał również sojuszników w „Wiadomościach Literackich”, „Kurierze Porannym”. Zaangażował się w realizację tej idei prof. Wincenty Rzymowski. Zaś sam PZMW stał się ochroną dla nauczycieli i szkół przed reakcją i obskurantyzmem. Nadal konsekwentnie za szkołą „bez nauczania jakiegokolwiek religii” opowiadała się PPS, TUR, KPP oraz nauczyciele socjaliści i komuniści. Na konferencjach i wiecach oświatowych, jakie odbyły się w 1934 r. w całym kraju organizowane przez TUR, młodzież domagała się dostępu do szkół wszystkich szczebli oraz wprowadzenia w Polsce szkoły świeckiej<sup>86</sup>. Nauczyciele-komuniści Eustachy Kuroczko i Henryk Szulc wspólnie z nauczycielami z PPS i SL tworzyli koła PZMW, a organizując odczyty dla rodziców przyczyniali się w walnie do popularyzacji idei szkoły świeckiej. Głośny był na całą Polskę proces sądowy członka PPS nauczyciela z pow. opatowskiego, Władysława Mizielskiego, który za wystąpienia przeciw klerowi i głoszenie hasła świeckiej oświaty został oskarżony o szerzenie ateizmu wśród dzieci i młodzieży. Mimo tych prześladowań lewica robotnicza wykazywała podziwu godną konsekwencję, a w pochodach 1-majowych PPS w 1938 r. w blisko 2 lata po rozwiązaniu PZMW manifestowano pod hasłami zniesienia Berezny Kartuskiej, rozwiązania sejmiku i senatu, rozpisania nowych wyborów, amnestii dla więźniów politycznych, ziemi dla chłopów oraz bezpłatnej obowiązkowej i właśnie świeckiej szkoły powszechnej i średniej<sup>87</sup>. Prowadząc uporczywą walkę o nowoczesną, wolną od wpływów kleru szkołę, PZMW już tym samym wkraczał w dziedzinę ostrych powikłań politycznych cechujących ówczesną Polskę. Ale świadomie czynił krok następny, gdy opowiedział się za amnestią dla więźniów politycznych.

Największe nasilenie tej akcji przypadło na jesień 1935 r., po klęsce wyborczej BBWR oraz rządu Walerego Sławka doznanej we wrześniu. Właśnie wówczas też odbywający się zjazd delegatów PZMW podjął uchwałę opowiadającą się za amnestią dla więźniów politycznych. Walczyły też o nią PPS, Bund, inne partie socjalistyczne, SL, związki zawodowe, postępowe organizacje i stowarzyszenia, Związek Literatów, nauczyciele, bezpartyjni demokraci i liberałowie, niektórzy przedstawiciele ruchu chrześcijańsko-demokratycznego, niekiedy też działacze lewicy pilsudczykowskiej, wielu wybitnych intelektualistów różnych

<sup>86</sup> Grzywna, *op. cit.*, s. 120.

<sup>87</sup> Tamże, s. 120.

przekonań. 16 X 1935 r. w lokalu PZMW w Warszawie odbyła się konferencja przedstawicieli Związku, z członkami KC MOPR, Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, TUR, TOD „Nowe Tory”, Zrzeszenia Prawników Socjalistów, Towarzystwa Klubów Kobiet Pracujących, Polskiego Stowarzyszenia Służby Społecznej, Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych, Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Konferencja ostro zaprotestowała przeciwko złemu traktowaniu więźniów politycznych i systemowi nieludzkiego znęcania się nad więźniami Berezki Kartuskiej. Domagała się likwidacji obozu w Berezce oraz całkowitej amnestii dla więźniów politycznych. Wylonila ona Międzystowarzyszeniowy Komitet Porozumiewawczy, który miał koordynować działania. Znalazł się w nim Andrzej Strug, Waclaw Barcikowski, Teodor Duracz, Zygmunt Szymanowski, Wanda Wasilewska<sup>88</sup>. Wydał on apel w sprawie amnestii. Podpisało go 87 wybitnych działaczy z lewicy politycznej i społecznej oraz intelektualistów. W gronie tym byli Mieczysław Niedziałkowski, Maciej Rataj, Stanisław Thugutt, Stanisław Dubois, Adam Próchnik, Julian Maliniak, Władysław Gumpłowicz<sup>89</sup>. Nadto pod apelem widniały podpisy złożone imieniem całych organizacji. Było to Robotnicze Towarzystwo Służby Społecznej, Stowarzyszenie Esperantystów Socjalistów, Polskie Stowarzyszenie Etyczne i właśnie PZMW. Apel zamieścił 18 X 1935 r. codzienny organ PPS „Robotnik” zaś 25 XII 1935 r. legalnie wychodzący w Paryżu dwutygodnik KPP — „Informacje Prasowe”. Władze policyjne ten numer „Robotnika” skonfiskowały. Jednakże tekst apelu rozkolportowano wśród postępowych działaczy i organizacji masowych oraz udało go się przedrukować w „Biuletynie Warszawskiej Informacji Prasowej”.

W wyniku tej intensywnej akcji władze zostały zmuszone do ogłoszenia amnestii. Dekret o amnestii wydano w styczniu 1936 r. Amnestią zostało objętych ok. 3500 więźniów politycznych, z których większość stanowili komuniści<sup>90</sup>.

Wspomniany zjazd PZMW opowiedział się również za przystąpieniem pism wolnomyślicielskich do bloku, jaki stanowili „Lewar”, „Lewy Tor”, „Po prostu” i „Nowa Wieś”. W grę wchodziły „Błyski Wolnomy-

<sup>88</sup> J. Tomicki, *Lewica socjalistyczna w Polsce 1918—1939*, Warszawa 1982, s. 525, 526.

<sup>89</sup> J. Kowalski, *Komunistyczna Partia Polski 1935—1938, Studium historyczne*, Warszawa 1975, s. 195.

<sup>90</sup> J. Tomicki, *Kształtowanie się frontu ludowego*, [w:] *Życie polityczne...*, s. 249.

ślicielskie" i „Wolnomyśliciel Polski" ukazujące się w Warszawie oraz wydany w Toruniu „Pionier"<sup>91</sup>.

PZMW potępił też agresję włoską na Etiopię i zgłosił akces uczestnictwa na kongresie pokoju popularyzując jego założenia ideowe i gromadząc fundusze na opłacenie wyjazdu delegatów z Polski. Koła Związku z Łodzi, Aleksandrowa wybrały komitety organizacyjne, które zbierały pieniądze i prowadziły intensywną propagandę na rzecz pokoju. W komitecie wybranym za pośrednictwem konferencji delegatów fabrycznych klasowego związku włóknarzy w Aleksandrowie działało 6 osób. PZMW pozyskał tam także dla tej sprawy poparcie związku zawodowego szewców<sup>92</sup>.

Nader wrażliwy na społeczną krzywdę i klasowe nierówności ściśle współpracował PZMW z Komitetem Pomocy Rodzinom Strajkujących Włóknarzy w Łodzi w marcu 1933 r. Na rzecz tegoż Komitetu Warszawskie Koło Związku ofiarowało 41,10 zł<sup>93</sup>. Podobne cechy przejawiało Akademickie Stowarzyszenie Wolnomyślicieli, które także firmowało wiele akcji politycznych, w tym strajki studenckie wspierając je wydawaniem ulotek i odbijając dla potrzeb chwili rozmaite pisma ulotne<sup>94</sup>.

PZMW włączył się nader intensywnie do walki z narastającą faszyczacją kraju. Jednym z terenowych ogniw tych zmagania była zwołana 10 IX 1936 r. konferencja w Kielcach. Z inicjatywy PPS przybyli na nią reprezentanci kilku organizacji i stowarzyszeń. Uczestnicy reprezentowali KCZZ, Związek Związków Zawodowych, Legion Młodych, TUR, Unię Związków Pracowników Umysłowych, Zjednoczenie Związku Pracowników Ubezpieczeń Społecznych, ZNP, właśnie PZMW oraz Robotnicze Instytucje Oświatowo-Kulturalne<sup>95</sup>.

Angażowanie się PZMW w żywotne wówczas kwestie społeczne i polityczne, jak potępienie agresji, walka o pokój, żądanie całkowitej amnestii dla więźniów politycznych, wspomaganie strajkujących robotników, przeciwdziałanie narastającemu procesowi faszycacji życia w Polsce i akces na rzecz frontu demokratycznego, jako jedynie skutecznej zapory dla politycznego i moralno-ideowego wstecznicstwa, budziło niepokój władz. PZMW stał się władzom niewygodny, podobnie jak inne organizacje, a wśród nich Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

<sup>91</sup> CAKC 158/V — 3 t. 47, List Sekretariatu Krajowego do Biura Politycznego KC KPP z 16 XI 1935 r.

<sup>92</sup> Tamże, SEKO KPP 158/XI — 1 t. 1, Kongres pokoju w obwodzie łódzkim, 16 XII 1935, s. 1.

<sup>93</sup> E. Ajnenkiel, *Komitet Pomocy Rodzinom Strajkujących Włókniarzy w Łodzi*, DzZmŁ, nr 4, 15 IV 1933, s. 197.

<sup>94</sup> Minorski, *op. cit.*, s. 106.

<sup>95</sup> J. Naumiuk, *Robotnicze Kielce 1918--1939*, Łódź 1972, s. 132.

Toteż rząd gen Felicjana Sławoja Składkowskiego rozwiązał 1 X 1936 r. oba te postępowe Stowarzyszenia<sup>96</sup>. W ten sposób zamknięta została kolejna karta dziejów ruchu laickiego w Polsce, ruchu który swym autentyzmem i żarliwością nie pozwolił się zepchnąć do pozycji li tylko ozdobnika procesu historycznego, ale głęboko tkwił w głównym nurcie ówczesnego życia społecznego, opowiadając się jednocześnie czynnie za zasadniczym jego przeobrażeniem.

Barbara Wachowska

#### UNION POLONAISE DE LIBRE PENSÉE (1928—1936)

Cette esquisse est consacrée à la deuxième organisation créée par le mouvement polonais de libre pensée après la suppression par les autorités en 1928 de l'association des Libres Penseurs Polonais. La création et l'activité de l'Union est liée à l'action des éminents hommes de la science, des artistes et des créateurs de la culture de même que des militants sociaux. L'article présente les buts et les devoirs de l'Union ainsi que les formes et les méthodes de leur activité. L'attention singulière est consacrée à la filiale de Łódź de l'union en tant que partie importante de l'organisme en question. Cette organisation qui propageait les coutumes laïques et la tolérance n'a pas eu de succès auprès des autorités qui l'ont supprimé en 1936. Ainsi finit l'étape suivante de l'histoire de la pensée polonaise et l'activité des libres penseurs polonais.

---

<sup>96</sup> 100 lat polskiego ruchu robotniczego, Kronika wydarzeń, Warszawa 1978, s. 160.